

Andrzej Tyszka

O wychowaniu patriotycznym w szkole

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 50/3-4, 309-314

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ TYSZKA

O WYCHOWANIU PATRIOTYCZNYM W SZKOLE

Jestem zdania, że dla tematu, którym się zajmujemy, a który znajduje się w fazie intensywnych dyskusji, lepiej jest stawiać pytania niż ferować gotowe odpowiedzi. Pytania bowiem raczej otwierają problem, a odpowiedzi puentują lub nawet zamykają dysputę.

Dlatego na użytek dzisiejszych obrad pozwolę sobie postawić sześć pytań i próbę swego zareagowania na nie. Brałem w ubiegłych miesiącach udział, na zaproszenie kierownictwa MEN, w pracach zespołu przygotowującego dokumenty i materiały dla inspiracji nauczycieli i pracowników oświaty. Pobudzały one do pogłębienia problematyki tożsamości narodowej i patriotyzmu w edukacji i wychowaniu szkolnym. Były okazją do wysłuchania wielu poglądów, poszerzenia własnych, a w końcu – do wypracowania uzgodnionych rekomendacji dla systemu oświaty w Polsce. Po tych doświadczeniach proponuję zastanowienie się nad następującymi pytaniami:

1. Co to jest patriotyzm? Jaka jest treść tego pojęcia
2. Czemu „patriotyzm” i miłość Ojczyzny stały się politycznie *un correct*?
3. Czy patriotyzm jest dzisiaj nieaktualny?
4. Czy – i jaka? lekcja patriotyzmu jest możliwa w szkole?
5. W jaki sposób edukować patriotycznie dzieci i młodzież?
6. Co to znaczy „patriotyzm jutra”?

1. *Patriotyzm bywa* traktowany jako jeden z wielu poglądów, jeden z potocznie wyznawanych „...izmów”. Byłbym zdania, że jednak bardziej, niż poglądem, jest on postawą. Ściślej biorąc, leży on w sferze raczej czynów, niż myśli i słów, które w kwestii patriotyzmu często służyły i służą do deklamacji. A postawa patriotyczna jest sprawą s ł u ż b y na rzecz Ojczyzny, służby społecznej, obywatelskiej.

Słyszysz się jednak zdania, że lepiej byłoby nie używać tego słowa w środowisku szkolnym, żeby nie narazić się na odrzucenie samej idei. Właściwsze wydało się użycie sformułowania bardziej neutralnego – „tożsamości narodowej”, bądź

identyfikacji z polskością. Argumentem za tym „kontrowersyjnym słowem patriotyzm” i użyciem go w oficjalnym dokumencie, było jednak to, że należy ono do repertuaru mowy wysokiej i dostojnego języka: „Patria” – to łacińska Ojczyzna, wyraz zakorzeniony w polszczyźnie. Jest i względ współczesny, natury semantycznej, i niemniej – aksjologicznej: „tożsamość narodowa” jest neutralnym określeniem bez aury wartościującej. Mówi o identyfikacji narodowej. Patriotyzm mówi natomiast o powinności, czy wręcz obowiązku „miłości Ojczyzny”, ze swej natury bliskiej sfery *sacrum*.

Są jednak i inne kontrowersje co do poglądów na temat patriotyzmu. Wskazałbym na podwójne pomylenie pojęć – oba wręcz tendencyjne i manipulacyjne:

/1/ Gdy ktoś mówi, że jest patriotą, komentatorzy z „określonych kręgów” zaraz mianują go nacjonalistą; jest to próba zepchnięcia szlachetnej cnoty w obszar naznaczony pejoratywnie, gdyż „nacjonalista” jest to w ustach sympatyków postawy kosmopolitycznej negatywna etykieta, epitet, a nie zwykły określnik.

/2/ Drugie przekłamanie idzie jeszcze dalej – nacjonalizm bowiem natychmiast jest zakwalifikowany jako „skrajny nacjonalizm”, czyli utożsamiony z jedną z jego złośliwych-odmian, jak – szowinizm, separatyzm, ekspansjonizm, ksenofobia, egoizm narodowy, wreszcie – antysemityzm i faszizm. A więc „narodowiec”, to w języku poprawności politycznej tyle co jakiś „faszysta”. Ponadto łatwo się go kojarzy z „prawicą”, z poglądami „chrześcijańsko-narodowymi” (bardzo nie-poprawnymi), co jest jednak często wmówieniem propagandowo-perswazyjnym. Można bowiem równie dobrze być patriotą lewicowym lub centrowym. A zwrócić trzeba uwagę, że w słowniku zachodnich demokracji używa się terminu „nationalism” (ang.) lub „nationalisme” (fr.) na określenie orientacji politycznej, ideowej, tak samo dobrej jak inne. A więc, jako słowa nie obciążonego anatemią i nie wstydliwego. *Nationalist party* = stronnictwo narodowe, *national gallery* = muzeum narodowe, *national character* = zespół cech i przymiotów właściwych danemu narodowi itd. Słowo „*patriotisme*” jest konotowane w zachodnio europejskim obiegu politycznym znacznie rzadziej, niż w polskim i wyraźnie oględniej, choć *love of country* (Webster) jest bliskie polskiemu „miłość Ojczyzny”.

Takie podwójne przesunięcie pojęciowe stawia nasze słowo „patriotyzm” i „patriota” w złym świetle, wręcz na straconej pozycji. Przesuwa to całą sprawę w obszar ciemnogrodu, „moherowych beretów” itp. Być patriotą, to w świetle tych karykaturujących przeróbek semantycznych, utrwalanych w prasie i telewizji – być kimś z minionej epoki, z miedzianego wieku.

2. Oto jesteśmy już w punkcie drugim naszych rozważań – czemu patriotyzm jest niepoprawny politycznie? A słowo „patriota”, lub tym bardziej „narodowiec” jest wśród głosicieli politycznej poprawności w Polsce nie akceptowalne lub wręcz

obelżywe? Jest powód – ponieważ w kręgach, bliskich „pawia i papugi”, nie do zaakceptowania jest kategoria nadrzędna wobec tamtych dwu – mianowicie n a r ó d, a zwłaszcza p a ń s t w o n a r ó d o w e. Mówi się wśród nich o „cofnięciu do epoki plemiennej”, o „współczesnym trybalizmie”. Są to dla nich słowa, od których wieje strachem i „badziewiem”

Obawy wobec państwa i ideologii narodowej nie wynikły chyba jednak głównie z polskich doświadczeń. Wzbudził je u Europejczyków nacjonalizm brunatny – zbrodnicze poglądy i czyny niemieckich nazistów, hitlerowców, narodowych socjalistów.

W Polsce odnosi się te lęki i obawy do epizodów zwanych w skrócie – nietrafnie – „endecją”. W rzeczywistości chodzi nie o Narodową Demokrację, czy Stronictwo Narodowe lub „sanację” lecz o niewielkie ugrupowania zwane Obozem Wielkiej Polski i ONR-em, o ich samozwańczą przybudówkę – Falangę. Te marginesowe formacje inicjowały około 70 lat temu demonstracje antysemickie. Ale, jak pisze Norman Davies „kwestia żydowska ... wzniecała wiele namiętności lecz żaskakująco mało przemocy”. Były to istotnie epizody polskiej rzeczywistości, dotkliwie zawstydzające – jakkolwiek nie Naród, a jego marginesy. W Polsce nigdy nie były one u władzy.

Wylewanie dziecka wraz z kąpielą jest niedorzeczne. Niepodległa Rzeczpospolita była i nadal jest państwem narodowym. A Europa pozostanie nawet po zjednoczeniu kontynentem państw narodowych, odrębnych języków i narodowych kultur. Intencja, czy wręcz wróżba Denisa de Rougemont, głównego ideologa zniesienia ładu politycznego Europy jako sojuszu państw narodowych i suwerennych rządów narodowych – mówi o Europie bez granic państwowych, o „Europie regionów”. Ta wizja w najbliższej, a także dalszej przyszłości nie ma szans. Nawiasem mówiąc, Jean Monnet, inny ideolog europejskości, zwany „ojcem EWG” był głosiicielem niepodległości Republiki Francuskiej. Jego propozycje zbliżały się zatem do koncepcji „Europy Ojczyzn”

Nie musimy być świętsi od papieży. Nie usiłujmy się więc w Polsce prześcigać w piętnowaniu, a nawet wyszydzaniu postaw patriotycznych oraz ich nosicieli – w imię politycznej poprawności, gdyż ta – jak w wielu innych sprawach – ociera się jawnie o bzdurę. Oczywiście innym jest pytaniem – jaki patriotyzm głosimy dziś w Polsce, jaki wzór postawy narodowej przystoi dziś światłemu i świadomeму obywatelowi?

Ale to jest rzeczywiście zupełnie inne pytanie. Wpierw trzeba zaakceptować istnienie narodu, Patrii – Ojczyzny, a także obowiązków wobec niej.

3. *Patriotyzm* jest nadal postulatem pożądanym i potrzebnym. A nawet koniecznym – ale w postaci odpowiedniej do naszej obecnej sytuacji wewnętrznej i mię-

dzynarodowej. A także – naszego rozumnego odniesienia się do tradycji polskich, z których ponad wszelką wątpliwość wyrasta. Patriotyzmu ani wymazać się nie da, ani nie należy go wykreślać. Spełnił on bowiem pozytywną rolę w naszej historii, zwłaszcza dwu ostatnich stuleci. Nadal też ma do spełnienia rolę ideotwórczą.

Zwróciłbym jednak uwagę na jednostronności i przesadne akcenty w pewnych odmianach patriotyzmu, często spotykanych w życiu publicznym, zatem obecnych także w praktyce szkolnej. Akcenty militarne wyraźnie górują w nich nad nurtem patriotyzmu cywilnego (cywilny znaczy dokładnie „obywatelski”). Akcenty obronne przeważają nad wzorami pozytywnego i ofensywnego społecznie patriotyzmu (Polska jako „twierdza oblężona”, a nie otwarta na świat ojczyzna narodowa). Nurt martyrologiczny (Polska ofiarą historii, obiektem podbojów, ludobójstwa, zdrady sojuszników...) jest niesłychanie częstym motywem uroczystości patriotycznych.

Panteon bohaterów polskich składa się więc w większości z żołnierzy-obrońców, dowódców, niekiedy „straceńców”, zesłańców, skazańców, męczenników za sprawę narodową. Ich zasługę patriotyczną, a zwłaszcza szlachetne, pro-społeczne motywacje należy oczywiście uznać i uczcić. Lecz zauważmy, iż na drugim planie znaleźli się, nie mniej liczni, wielcy uczeni, artyści, wynalazcy i odkrywcy, mężowie stanu, przywódcy i działacze, budowniczości, mecenas kultury, organizatorzy oświaty itd. A także – „obywatele świata”, tacy jak dla przykładu Ignacy Paderewski, Ernest Malinowski, Maria Skłodowska-Curie, Józef Czapski i wielu innych.

Otóż w dzisiejszym świecie – od ponad 60 lat bez wojen i ofiar wojennych – wydaje się słusniejsze akcentowanie we wzorcu współczesnego patriotyzmu cywilnej, pro-społecznej i obywatelskiej jego połowy.

4. *Lekcja patriotyzmu* jest więc dziś, wedle mego zdania, nie tylko możliwa, ale niezbędna i pilna. Oczywiście jest to postulat związany z wieloma warunkami. Na przykład w pierw należy rozpocząć przywracanie szkole atmosfery wychowawczej i skuteczności jej programu wychowawczego. Następnie można myśleć o wychowaniu i edukacji patriotycznej, lecz nie w postaci lekcji wychowania patriotycznego, jako osobnego przedmiotu (jak sugerowała prasa opozycyjna), lecz jako programu między-przedmiotowego, integralnego, obejmującego także pracę pozalekcyjną i poza szkolną, środowiskową.

Lecz przede wszystkim należy przebudować sferę skojarzeń zarówno ideowych poznawczych, co i emocjonalnych wokół pojęcia patriotyzmu. A zatem przemodelować postulowane wzorce postawy patriotycznej i obywatelskiej, świadomości narodowej i wzorce miłości Ojczyzny. Musi się to rozpocząć od zmiany postaw niemałej części nauczycieli, by mogli zaszczebiać właściwe postawy swym wychowankom. Niemało ważną sprawą jest modyfikacja programów przedmiotowych, podręczników, listy lektur, repertuaru zajęć pozalekcyjnych i wiele innych elementów

systemu szkolnego. Jest wielce kwestyjną sprawą – czy problematyka edukacji i wychowania patriotycznego znajduje właściwe odzwierciedlenie w obowiązującej podstawie programowej wykształcenia ogólnego.

Ciążar wychowania patriotycznego spoczywa obecnie głównie na treściach przedmiotowych języka polskiego, historii, WOS. Należałoby rozłożyć punkty ciężkości proporcjonalnie na wiele innych przedmiotów – także geografię, także biologię, religię, przedmioty artystyczne, wf. Oraz na lekcje wychowawcze i wszelkie akcje wychowawcze szkoły i zajęcia pozalekcyjne, przyszkolne organizacje dziecięco-młodzieżowe i in.

5. *Nowoczesna edukacja patriotyczna* jest programem kompleksowym, wielodyscyplinarnym i wielopłaszczyznowym. Wypełnianie jej obyczajem „patriotyzmu odświętnego” – systemem szkolnych uroczystości, apeli, akademii „ku czci” – uważam za formę przeżyłą. Trzeba wybrać formy bardziej współczesne, interaktywne, aktywizujące, a przede wszystkim przejść na codzienne, systematyczne oddziaływanie wychowawcze (także przez odpowiednie programy i styl nauczania). Patriotyzm jest formą zaangażowania i musi to uwzględnić szkoła przez zastosowanie rozmaitych form angażujących i atrakcyjnych – warsztaty, konkursy, wycieczki, lekcje muzealne, inscenizacje, wolontariat, kontakty internetowe i bezpośrednie z rówieśnikami z innych krajów itp.

- Poglądowe i interaktywne metody dydaktyczne, w tym multimedialne i audio-wizualne, powinny zastępować nauczanie książkowe i pamięciowe. Jestem zdania, że większą dawkę patriotyzmu można zaszcześcić młodemu człowiekowi na spływie kajakowym lub ciekawie poprowadzonej wycieczce kolarskiej, i to bez użycia wielkich i patetycznych słów. Lepiej też, niż przez testy i wkuwanie formułek i dat z podręczników, można zaktywizować i ukierunkować uczucia patriotyczne wciągając do udziału w inscenizacji historycznej lub meczu sportowym. Patron szkoły powinien być żywym reprezentantem postawy patriotycznej, wzorcem życia, pracy, nauki służby obywatelskiej lub walki o ideały. Patriotyzm narodowy, a niekiedy lokalny, powinien mieć w nim uosobienie, a to oznacza, że jest on żywym symbolem osobowym. Należy go znać, a nadto – szanować, brać za wzór.

Poruszam wybrane przykładowe symptomy rozumienia nowoczesnego patriotyzmu w pracy szkoły. Ważnym pytaniem dla dalszych koncepcji i rozstrzygnięć jest pytanie o rolę przeszłości, tradycji, pamięci zbiorowej w życiu społeczeństwa i w praktyce szkolnej. Nie ma jednak dylematu: historia, czy teraźniejszość. Kocha się, lub nie, Ojczyznę bardziej za to jaka jest. Ale to nie znaczy, że jest nieważne jaka ona była kiedyś. Pamięć zbiorowa przeszłości w dużej mierze decyduje o tym jakimi oczyma spoglądamy na teraźniejszą Polskę i jak odpowiadamy na pytanie – czy ta Ojczyzna da się lubić?

Anglicy mówią: *wrong o wright, my country*. Amerykański prezydent John Kennedy powiedział: *Nie pytaj, co ojczyzna powinna dać tobie, pytaj co ty powinienes dać ojczyźnie*. To samo, innymi słowami wyraził Kamil C Norwid: *Ojczyzna to zbiorowy obowiązek*.

6. *Dochodzimy więc do pytania kolejnego – czym ma być „patriotyzm jutra”?* Mamy bowiem otrzymane w spadku po przeszłości wzory postaw i idei patriotycznych, niekiedy przeżytkowych, niegdysiejszych, dziewiętnastowiecznych. Doceniamy rolę tradycji, piękno i patos wielu postaci oraz wiele nurtów ówczesnego patriotyzmu. Ale młodzież z dzisiejszej perspektywy, wskutek niefortunnej indoktrynacji, głównie medialnej, myśli o nich z rezerwą, obojętnością lub zniecierpliwieniem. Reakcję jej cechuje indyferentyzm, zobojętnienie, lub zgoła zarzuty i postawa urągliwa, narzekania „na ten kraj”. Znajdujemy się w obliczu fałszywej alternatywy. Ani jeden, ani drugi rodzaj postawy nie są godne praktykowania ani nauczania. Pada oficjalne hasło „patriotyzmu jutra” – ale bez określonej wykładni, w pewnym sensie jako pusty slogan lub wezwanie, które dopiero należy wypełnić treścią i programem działania. Czy ten jutrzejszy patriotyzm ma być taki, jak dawny? czy tylko ma go być więcej?

Czy też może ma to być światopogląd i postawa całkiem nowej generacji? Który zrodzi się z nowych doświadczeń i przemyśleń, nowych potrzeb i przewidywań?